

# DZIENNIK ŁÓDZKI

Cena 3 zł  
Łódź,  
poniedziałek  
15 września  
1947 r.

Rok III  
Nr 253  
(803)



Góral Mikunda Marran wozí turystów ze Szczawnicy do Czorsztyna. (Fot. J. Płażewski)

## SETNA ROCZNICA WIOSNY LUDÓW odżywa w wolnej Polsce

WARSZAWA (PAP). W związku ze zbliżającą się 100-ną rocznicą Wiosny Ludów zwołana została z inicjatywy czterech stronnictw — PPR, PPS, SL i SD konferencja organizacyjna ogólnopolskiego komitetu obchodu 100-nej rocznicy Wiosny Ludów.

W konferencji wzięli udział wybitni przedstawiciele polskiej nauki i sztuki i instytucji społecznych z całego kraju.

Na wstępie konferencji poseł Jędrzejowski podał w swym referacie krótki szkic historyczny od rewolucji 1848 r. do chwili obecnej, wydobywając najistotniejsze momenty Wiosny Ludów, jakimi była walka o wyzwolenie narodowe i społeczne oraz solidarność narodów walczących o wolność. Wiosna Ludów to równocześnie narodziny międzynarodowego ruchu robotniczego i socjalizmu naukowego oraz pierwszy w dziejach narodu polskiego masowy ruch chłopski. Szczególną uwagę poświęcił mówca omówieniu udziału narodów słowiańskich w rewolucji 1848 r., Polski w szczególności. W chwili obecnej, kiedy najważniejsze założenia rewolucyjności 1848 r. zostały już zrealizowane, obchody w setną rocznicę Wiosny Ludów, przyczynić się winny, po wiedział na zakończenie poseł Jędrzejowski, „aby idea postępu, demokracji i wojności” znalazła głęboki oddźwięk w milionach serc na całym świecie.

W dyskusji przedstawiciele poszczególnych instytucji naukowych, kulturalnych i społecznych wysunęli szereg konkretnych projektów uczczenia rocznicy Wiosny Ludów. Dla przygotowania tego święta powołano Ogólnopolski Komitet Obchodu Wiosny Ludów, którego zadaniem będzie inicjowanie i koordynowanie całości poczynań związanych z tym obchodem. Do prezydium Komitetu wybrani zostali: — młn. Drewnowski, prof. Gasiórowska, prof. H. Jabłoński, płk. Korta, prof. Kiniewicz, red. Luks, dyr. Młynarski.

Gasiórowska, prof. H. Jabłoński, płk. Korta, prof. Kiniewicz, red. Luks, dyr. Młynarski.

## USA nic o tym nie wiedzą Aby dobrze napchać kabzę proponują nam „plan Marschalla“

LONDYN, 14. 9. (PAP). — Zdaniem korespondenta Reutera, w ostatniej chwili gwałtownie zmniejszyły się szanse zwołania nadzwyczajnej sesji kongresu amerykańskiego w celu uchwalenia doraźnej pomocy dla Europy. Jak się okazuje, poglądu Marshalla i jego doradców, że pomoc ta jest nieodzowna dla zapobieżenia głodowi w Europie w ciągu zbliżającej się zimy, nie podzielają pozostali członkowie gabinetu Trumana, ani członkowie Kongresu. Świadczy o tym — jak twierdzi Reuter — trzy

okoliczności.  
1. Korespondenci z pokładu okrętu wojennego „Missouri”, na którym prezydent Truman wraca z Brazylii, donoszą, iż prezydent nie zmienił swego zdania, wyrażonego na konferencji prasowej przed wyjazdem do Rio de Janeiro, iż nie widzi nic, co by usprawiedliwiło zwołanie do Waszyngtonu członków Izby reprezentantów i Senatu.  
2. W kołach międzynarodowych, zbliżonych do senatora Vandenberg, przewodniczącego komisji spraw zagranicznych Senatu, twierdzą, że ocenia on „wielką pesymistyczną” możliwość szybkiej akcji Kongresu na rzecz nadzwyczajnej pomocy dla Europy przed uchwaleniem planu Marschalla. Co więcej, wątpi on w ogóle, czy akcja taka będzie podjęta.  
3. Pogląd wyrażony przez prezydenta Trumana, że zwołanie sesji Kongresu w chwili obecnej nie jest konieczne, poparło ostatnio wielu wpływowych senatorów i kongresmanów.  
Korespondent Reutera podkreśla, że wśród dyplomatów państw Europy zachodniej w Waszyngtonie, których nadzieje na pomoc amerykańską w ubiegłym tygodniu znacznie wzrosły w związku z oświadczeniem Marshalla, powyższe doniesienia i oświadczenia wywołały wyraźną konsternację i przygnębienie.

MOSKWA, 14. 9. (PAP). — Publicysta radziecki Włodzimierz Liniecki w komentarzu, nadanym przez radio moskiewskie, stwierdza w związku z żądaniem wprowadzenia zmian do sprawozdania 16 państw, biorących udział w Konferencji Paryskiej, że „Wallstreet” usiłuje jak najszybciej uzyskać kontrolę nad gospodarką europejską i stworzyć wszelkie nieodzowne gwarancje w celu zapewnienia możliwie jak największych zysków kapitałowi amerykańskiemu.

T. zw. pomoc amerykańska dla Europy przybiera — zdaniem komentatora radzieckiego — coraz wyraźniej formę ingerencji Stanów Zjednoczonych w wewnętrzne sprawy państw europejskich. Liniecki podkreśla, że delegacja kongresmanów amerykańskich, zwiedzająca w chwili obecnej Francję, Belgię, Luksemburg i Holandię, przeprowadza szczegółowe badania sytuacji gospodarczej państw europejskich, by móc przedstawić Wallstreet materiały dla oceny zysków, jakie kapitał amerykański osiągnąć może na rynkach europejskich.

## W ZSRR wszystko tanieje a jak tam na Zachodzie?

(z). MOSKWA (PAP). W wyniku pomyslnych zbiorów oraz intensywnej akcji państwowej i spółdzielczej sieci handlowej, w ciągu ostatnich tygodni zaobserwowano w Związku

Radzieckim dalszą znaczną zniżkę cen artykułów żywnościowych. Z dniem 15 bm. w sklepach spółdzielczych wprowadzony zostaje nowy cennik, który przewiduje zniżkę cen kłębasy o 15 proc., przetworów mię-

snych o 30 proc., ryb o 20 proc., powidła i konfitur o 23 proc. oraz drożdży 16 proc. Znaczenie spadły również ceny na wolnym rynku, cena masła zniżyła się o 25 proc., mięsa o 30 proc., a kartofli i warzyw o 85 proc.

## Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy, na zaproszenie Komisji Centralnej Związków Zawodowych, wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych i generalny sekretarz C.G.T. — Leon Jouhaux z małżonką. Leon Jouhaux wraca ze Związku Radzieckiego, gdzie brał udział wraz z Louis Saillant i Benoit Franchon w konferencji z czołowymi działaczami radzieckiego ruchu zawodowego. Na lotnisku wybitnego działacza

światowego ruchu zawodowego witali: Generalny sekretarz KCZZ Adam Kuryłowicz, kierownik wydziału zagranicznego KCZZ Władysław Kuszyk, kierownik wydziału zagranicznego CKW PPS — Dobrowolski oraz przewodniczący Warszawskiej Rady Związków Zawodowych Rustecki. Ponadto na lotnisku byli obecni przedstawiciele ambasady francuskiej. W dniu jutrzejszym Leon Jouhaux zwiedzi stolicę i zapozna się

z osiągnięciami polskiego ruchu zawodowego. We wtorek rano wylatuje w dalszą drogę samolotem do Pragi czeskiej.

## Polsko-rumuński traktat handlowy

BUKARESZT, 14. 9. (PAP). — W sobotę podpisana została umowa handlowa polsko-rumuńska.

Na mocy tej umowy, Polska dostarczać będzie Rumunii węgla, sprzętu rolniczego, lokomotyw dla kolei wąskotorowej, wyrobów włókienniczych, maszyn górniczych, szkła, stali, motorowych statków rzecznych i innych towarów. Polska otrzyma od Rumunii benzynę i przetwory ropy naftowej, rudy manganu, nasiona słoneczników, nasiona oleiste, wina, węgiel drzewny i inne produkty.

W dniu jutrzejszym Leon Jouhaux zwiedzi stolicę i zapozna się

## Nowa prowokacja faszystowska we Francji

PARYŻ, 14. 9. (PAP). Policja w Le Mans użyla bomb łzawiących i pałek przeciwko tłumowi manifestantów, zebranych przed prefekturą, w chwili, gdy delegacja strajkujących znajdowała się u prefekta. Bezpośrednim powodem interwencji policji była próba przedarcia się do prefektury kilku osobników, którzy pociągnęli za sobą część tłumy, pragnącego pośpieszyć im z pomocą. W wyniku bijatyki kilkadziesiąt osób zostało rannych, zaś jedna — zabita.

wych, chodzi tu o przemysłaną prowokację, przypominającą ostateczny „niebieski plan”, wykryty w czerwcu br. i potwierdzający fakt istnienia w Francji faszystowskiego spisku kagoulardów, gaullistów i b. kolaborantów. Plan ten przewiduje m. in. wywołanie w odpowiednim momencie masowej akcji represyjnej przeciwko organizacjom robotniczym drogą zorganizowa-

wanych prowokacji.  
CGT w Le Mans wystąpiła z zadaniem wszczęcia energicznego śledztwa przeciwko winnym spowodowania zajść i proklamowania 48-godzinnej powszechnego strajku protestacyjnego.

Demonstracje robotnicze w Le Mans odbywały się pod hasłem poprawienia warunków aprowizacyjnych oraz wprowadzenia w życie układow, zawartych między CGT a pracodawcami.

## Triest nowe wolne miasto

TRIEST, 14. 9. (API). Z dniem jutrzejszym powstaje w Europie nowe Wolne Miasto Triest. Do chwili mianowania gubernatora generalnego, alianckie władze wojskowe sprawować będą nadal administra-

cję na obszarze Wolnego Miasta. Gubernator Triestu mieć będzie 15 tys. żołnierzy do dyspozycji. Oddziały te składać się będą z jednostek brytyjskich, amerykańskich i jugosłowiańskich.

konano nie ze szkła, lecz z pyrexu, 65 ton tego produktu stopiono w temperaturze 1,575 stopni, odlano w temperaturze 1350 stopni, a następnie umieszczono na przeciąg 11 miesięcy w specjalnym piecu, działającym z siłą 304 madiatorów.

Płyta tak wyprodukowanego pyrexu została powierzona w 1936 r. Californian Institute of Technology. Tu zajęto się sporządzaniem z niej odpowiedniej soczewki. Pierwszy etap pracy został zakończony. Przystąpiono do wykonania samego zwierciadła. Uczeń znów poświęcił całą całość, by sprostać trudnemu zadaniu. Wojna opóźniła ostateczne wykończenie aparatu.

Wreszcie w sierpniu br. został on zainstalowany na górze Palomar. Punkt ten wybrano po wielu doświadczeniach jako najdogodniejszy.

Pod ogromną kopułą, której średnica liczy 42 m, umieszczono teleskop. Na parterze znajdują się biblioteki i laboratoria. Tu uczeni będą opracowywać wyniki swych obserwacji i doświadczeń.

Na razie tylko uprzywilejowani podziwiają masywny przyrząd, imponujące wrażenie wywierają poszczególne części, z których każda waży 45—50 ton. Tuba, w której spocznie zwierciadło, liczy 17 m.

Czechosłowacja i Węgry nawiązały stosunki dyplomatyczne PRAGA, 14. 9. (API). Z dniem 15 września wznowione zostaną stosunki dyplomatyczne między Republiką Czechosłowacką a Węgrami. Oba kraje ustanowią wzajemnie w swych stolicach poselstwa, które kierowane będą tymczasowo przez charge d'affaires.

długości i 6.60 m. średnicy. Manipuluje się nią między ramionami wideł, przypominających kształtem podkowę o zewnętrznej średnicy 133.8 m. Tuba będzie wyposażona w spektroskop i interferometr. Do czasu uruchomienia teleskopu wyłot jego ochrania płyta betonowa. Wkrótce zostanie ona usunięta. „Oko świata” przejrzy. Oczekujemy więc lada dzień rewelacyjnych odkryć wśród gwiazd i mgławic.

M. Borowicz

Partyzanci greccy wysadzili tor kolejowy RZYM, 14. 9. (PAP). — Jak donoszą z Aten, oddział greckiej armii demokratycznej zaatakował miejscowość Xydia w Tracji. Po nadejściu posiłków rządowych powstańcy wycofali się. W pobliżu Alexandropolis w Tracji partyzanci greccy wysadzili w powietrze tor kolejowy.

Niedziela pod znakiem upału Od kilku dni panuje w Łodzi pogoda słoneczna i upał wzrasta z dnia na dzień. Wczoraj od rana panowała pogoda słoneczna, a około południa termometr wskazywał 30 stopni C. w cieniu. Nic dziwnego, że wszystkie parki miejskie wypełniły tłumy ludzi.

Około 30 tysięcy mieszkańców naszego miasta spędziło godziny południowe na stadionie ŁKS-u, gdzie produkował się po raz wtóry świetny zespół tancerzy radzieckich Igora Moisiejewa. Duży ruch publiczności był także do zanotowania w tramwajach dojazdowych i na kolei na liniach podmiejskich.

# Za uruchomienie Chorzowa i Mościce odznaczenie zasłużonych

CHORZÓW, 14. 9. (PAP). — W dniu 14 b. m. odbyła się w Chorzowie uroczystość 25-lecia przejęcia przez władze polskie miejscowej fabryki Związków Azotowych.

M. in. wiceminister przemysłu i handlu ob. Rumiński powiedział:

W oparciu o robotników śląskich, a w głównej mierze o uczestników powstań śląskich, polscy inżynierowie przełamali wszystkie trudności natury produkcyjnej i organizacyjnej. Krok po kroku osiągnęli niemiecką produkcję i niemieckie normy, a w następnych kilku latach normy te wydatnie przekroczyli. To wszystko stanowi o tym — powiedział min. Rumiński — że Chorzów, ta największa i najstarsza fabryka chemiczna była podobnie, jak i jej siostrzyca — Mościce, ale już znacznie wcześniej dumą i chlubą polskiej techniki. Była dorobkiem klasy robotniczej i inteligencji pracującej.

A oto nazwiska pierwszej ekipy technicznej, która uruchomiła zakłady w roku 1922: s. p. prof. Mościcki, dyr. Mrowiec, s. p. inż. Dominik, s. p. inż. Zalewski, inż. Brochocki, s. p. Stattler, s. p. inż. dr Zwistocki, dyr. Bobrownicki oraz pracownicy fizyczni, którzy przyczynili się w największej mierze do uruchomienia zakładów: Szczechowiak Antoni, Szczepanek Tomasz, Borys Józef, Kosytos Franciszek, Lakonik Józef, Saskula Piotr i Sliwa Antoni. Nazwiska te to symbole budowniczych i pionierów, które przeszły nie tylko do historii Chorzowa.

Przechodząc do chwili obecnej wicemin. Rumiński mówił: Dzisiaj Chorzów, jak wynika z listu ministra

Minca, spełnił w ciągu tych dwóch lat ogromne zadanie.

Musił on zaspokajać potrzeby rolnictwa w dziedzinie nawozów azotowych. Przekroczył znacznie produkcję przedwojenną i szykuje się do nowych osiągnięć, które mają w końcu roku 1949 dać dwukrotnie prawie

większenie obecnej produkcji, bo około 300 tysięcy ton rocznie (obecnie 180 tys. ton).

Dzisiaj w tym uroczystym dniu musimy przy wytyczeniu przyszłych planów, opierając się na całej dotychczasowej historii Chorzowa, uprzytomnić sobie jedno, że Chorzów jest

bastionem polskiej produkcji. Musimy jak to powiedział minister Minc w Szczecinie „rosnąć szybciej, aniżeli siły niemieckiej agresji” — i w tym zdaniu mieści się wszystko: Wzmocnienie produkcji oraz wzmocnienie eksportu, który przed wojną wynosił z tej fabryki na odcinku produktów chemicznych blisko 10 mil. zł rocznie. Musimy pamiętać, że takie są nasze plany i takie powinny być ambicje Chorzowa.

Omawiając ostatni trzeci aspekt uroczystości wicemin. Rumiński powiedział m. in.: „Sytuacja po ostatniej wojnie była gorsza od tej, kiedy obejmowaliście Chorzów w 1922 r. Kraj bardziej wyniszczony i bardziej wynędzniały. Jedną tylko była różnica bardzo istotna: Władza znalazła się w rękach ludu. Trzeba było dużej odwagi i dyscypliny, aby narodzić słuszny i jedyny program, aby przejść do planowej i ofensywnej gospodarki. Rezultaty tego widzimy już dzisiaj. Wszędzie znaczna poprawa — jeżeli są jednak tacy, którzy chcieliby w tej łodzi, na której wszyscy płyniemy wiercić dziury — to wiemy, co trzeba zrobić. Usuwaj z łodzi, a jak będzie trzeba to wyrzucać i do wody. Kończąc hasłem, które widnieje u was przy wejściu do fabryki. Chcę być pewien, że azoty nie zawiodą”.

## Dziwy w krainie dźwięków O falach głosowych, które wytwarzają ciepło i niosą śmierć

Istnieje dziedzina dźwięków zupełnie niedosłyszalnych dla naszych uszu, dźwięków, które posiadają niezwykle ciekawe właściwości. Nieuchwytnie dla naszego słuchu są fale dźwiękowe o bardzo małej lub bardzo dużej częstotliwości. Fal pierwszego z tych dwóch rodzajów istnieje bardzo wiele. Weźmy dla przykładu, drgające zwolna gałazki i lodzgi kwiatów. Drugi rodzaj fal to są tak zwane ultradźwięki, odznaczające się wielką częstotliwością drgań. Można je wywołać za pomocą kryształka kwarcu. Jeżeli przez taki kryształek przeprowadzić oś, a następnie w odpowiednio nastawionym do niej miejscu wyciąć cienką płytkę z kryształu, ta okaże się nadzwyczaj wrażliwa na działanie prądu elektrycznego. Gdy taka płytka ścisnąć silnie, to na jej powierzchni zjawiają się różne naboje elektryczne, i na odwrót. — Jeżeli będziemy ładować powierzchnię płytki kwarcowej dodatnim i ujemnym prądem elektrycznym, płytka zaczyna się kruszyć. Te właściwości kwarcu wykorzystuje się przy wytwarzaniu ultradźwięków. Płytkę atakowaną szybko zmieniającym się prądem, kurczy się i rozkurcza czyli drga. Drgania te w otoczeniu płytki wytwarzają fale dźwiękowe.

O istnieniu ultradźwięków i ich niebywałej sile można się przekonać za pomocą specjalnego gatunku oleju. Za pomocą prądu elektrycznego wywołujemy w nim drgania, które udziela się olejowi i fale ultradźwiękowe uderzają od spodu w powierzchnię cieczy w naczyniu. Ciśnienie tych fal jest tak silne, że ta nawet wówczas nie zatoneła gdy na powierzchni cieczy umiesz-

czono płytkę szklaną, a w niej ciężarek 150-gramowy.

Fale ultradźwiękowe rozgrzewają przedmioty, z którymi się zetkną. Jeżeli np. w kąpieli wytworzymy drgania ultradźwiękowe to ciepłomierz, zanurzony w wannie, nie wykaże znaczniejszych zmian, lecz gdy weźmiemy go do ręki, to sparzy nam palec. Ciepło wytwarza się wskutek tarcia, drgającego szkła o skórę palców.

Fale ultradźwiękowe posiadają tak olbrzymią siłę, że są śmiertelne. Między poszczególnymi grzeblami tych fal istnieją nieruchome punkty węzłowe, sprawiające nierównomier-

ność drgania fal. Aby to dobrze zrozumieć przyjrzyjmy się drgającej strunie skrzypiec, na której pozawieszano papierki. Te, które umieszczono na wzniesieniu fali spadają, a te, na które przypadł nieruchomy punkt węzłowy — zostają.

Nie trudno sobie teraz wyobrazić, co się dzieje z organizmem, atakowanym przez wielką ilość fal ultradźwiękowych. Drgających z niesłychaną szybkością. Jedno miejsce w organizmie pozostaje niezmiennym, inne gwałtownie poruszane i ultradźwięk rozrywa na strzępy żywy organizm. Ten los spotkał zaby, użyte do prób.

## Kilka przykładów nieuczciwości Komisja Specjalna karze spekulantów

Niektórzy pseudo kupy kódczy dotychczas nie nauczyli się uczciwości. Nie przestrzegają obowiązujących cen, nie wywieszają cenników, odmawiają sprzedaży pewnych artykułów. Oto kilka przykładów nieuczciwości:

**Zakrzewska Julia** (ul. Legionów 11), pomimo zakazu, sprzedawała wędliny w dni bezmięsne. Została ukarana przez Komisję Specjalną grzywną w wysokości 15 tys. złotych.

**Maksymilian Rozwenc**, (ul. Słowiańska 17) pobierał nadmierne ceny za sodę do prania oraz nie wywiesił cennika. Został za to ukarany grzywną w wysokości 20 tys. zł.

**Ucińska Józefa** — (ul. Kilińskiego 125) za pobieranie nadmiernych cen

za chleb została ukarana grzywną w wysokości 15 tys. zł.

**Sylwestrzak Anna**, (ul. Limanowskiego 132) sprzedawała po wygórowanych cenach kiełbasę i masło. Delegatura Komisji Specjalnej ukarała ją grzywną w wysokości 15 tysięcy złotych.

**Popławska Stefania**, (ul. Franciszkańska 187) za pobieranie nadmiernych cen za kiełbasę została ukarana grzywną w wysokości 10 tys. zł.

Ponadto grzywną w wysokości 50 tys. zł. został ukarany właściciel sklepu żeńszkieckiego w Łowiczu przy ul. Stanisławskiego 5 — **Pietrzak Józef**, za ukrywanie słoniny, oraz pobieranie wygórowanych cen. (B)

Z kolei przemawiali: poseł Nowak — w imieniu PPR oraz wiceprezydent Chorzowa ob. Wojda — w imieniu PPS. Następnie wicemin. Rumiński dokonał dekoracji Krzyżami Zasługi, najbardziej zasłużonych pracowników: Naczelnego dyrektora fabryki inż. Paliona Karola — Złotym Krzyżem Zasługi, inż. Batorskiego Stefana, inż. Kowalskiego Adama, Białasa Jana, Śmiałka Piotra, inż. Brochockiego Jana, Miozge Franciszka, Michałka Jana — Srebrnym Krzyżem Zasługi oraz Smola Walentego, Kucharzka, Matyszoka Piotra, Grzesiaka Ignacego, Gmyreka Maksymilian, Klamta Juliana, Gonida Henryka, Dietricha Fryderyka, Rydel Jana, Woźniaka Alojzego, Toma Franciszka, Szafranec Juliana, Wichary Franciszka, Wernańczyk Mariana i Witke Franciszka — Brązowym Krzyżem Zasługi.

Ponadto 95 pracownikom Państwowej Fabryki Związków Azotowych wręczono dyplomy 25-lecia pracy i około 170-ciu dyplomy uznania za rzetelny trud i pracę.

## Wojska okupacyjne opuszczają Istrię

BELGRAD, 14. 9. (PAP). Z Triestu komunikują, że rozpoczęła się już ewakuacja okupacyjnych wojsk amerykańskich i policji cywilnej z tej części Istrii, która — na mocy traktatu pokojowego z Włochami — przechodzi do Jugosławii.

Wracające do Jugosławii terytoria zajmują powierzchnię 7,5 tys. km. kwadratowych i są zamieszkałe przez półmilionową ludność.

**Fraszka**  
**Krótki dialog**  
między t. zw. szarymi ludźmi, a Wujem Samem, na temat dolarowych pożyczek.  
— **Czemu na dolarowej świat smażysz patelnie?**  
— **Ja go, moi panowie chcę USAmodzielnic.**  
cz.—s.

## VICKI BAUM 43 LUDZIE W HOTELU Autoryzowany przekład ZOFII PETERSOWEJ

Zdawaćby się mogło, że zapomniała, jak spiakana i w jak bardzo zaniedbanym była stanie.

— Zapalmy więc fajkę pokoju — rzekła, wznosząc na Gaigerna swe długie, zmięte powieki — a później się pożegnamy.

Gaigern łapczywie wciągnął dym w nos i płuca. Lżej już mu było na duszy, choć położenie dawało wciąż jeszcze wiele do myślenia. Jedno tylko wiedział z pewnością: nie wolno mu będzie opuścić tego pokoju z perłami w kieszeni. Gdyby teraz, kiedy artystka go już знаła, zatrzymał je przy sobie, musiałby zaraz w nocy uciekać, a zrana policja jużby go tropiła. A nie było to objęte programem jego życia... Za wszelką cenę należało pozostać teraz u Gruzińskiej dopóty, dopóki perł cudem jakimś nie powładałyby z powrotem do pudełek.

Kobieta zasiadła przed lustrem i pudrowała się z surową miną. Kilkoma dotknięciami i podkreśleniami przywróciła urodę swej twarzy. Gaigern podszedł do niej i wsunął swą dużą postać pomiędzy nią a opróżnioną walizeczką. Poza ramionami siedzącej przesłał jej uwodzicielski, miódowo-słodki uśmiech.

— Z czego się śmiejemy? — spytała kobieta, mówiąc do lustra.

— Z tego, co widzę w zwierciadle, a czego ty zobaczyć nie możesz — odparł Gaigern. Powiedział po prostu „ty”! Papieros pokrępił go i czuł się znnowu w swoim żywiole. — Dalej, dalej — dodawał sam sobie bodźca — tylko nie zbacać z obranej drogi. — Widzę to samo, co ujrzałem, stojąc na balkonie — rzekł, chyląc się nad Gruzińską — widzę w lustrze tak piękną kobietę, jakiej nigdy dotąd nie spotkałem. Smutna jest ona. I naga... Kobieta ta... ach, nie, nie mogę wyrazić tego, działa ona oszalałająco! Nie wiedziałem, jakim niebezpieczeństwem grozi podpatrywanie rozbierającej się kobiety...

I układając w swym klasztornym francuskim języku zdania, pełne galanterii, Gaigern ujrzał rzeczywiście

w lustrze obraz Gruzińskiej, o jakiej mówił. Zdjął go podziw, i opłynęło ciepło jak wtedy na balkonie. Gruzińska przysłuchiwała się bacznie.

— Wyziębłam doszczętnie — pomyślała ze smutkiem, nie czując żadnego dreszczu wobec jego gorących słów. I ogarnął ją głęboki wstyd kobiety zimnej. Sztuczny, wybróbowany ruchem zwróciła swą długą szyję do mężczyzny. W tej chwili Gaigern ujął w swe ciepłe zręczne dłonie drobne ramiona, schylił się i z przejęciem pocałował piękną linię zagłębienia pomiędzy łopatkami.

Zetknięcie się w tym pocałunku dwóch obcych sobie ciał było z początku zimne, lecz trwało długo. Gorąca ciepła igła przeszła kręgosłup kobiety, i serce w niej zalałotało; krew stała się ciężka i słodka, zakrążyła silniej i szybciej, serce, to wystygłe serce zadęgotowało, oczy się przymknęły i zatrzęsała się całym ciałem. Ale i Gaigern drżał, puściwszy ją wreszcie i prostując swą postać, a na czole uwypukliła mu się gruba, niebieska żyła. Nieposiadanie dla siebie wyczuwał tę kobietę całym swym jestestwem, jej skórę, gorzkawy zapach, właściwy jej i drżenie tego ciała, rodzące się zwolna, a tak pożądliwie.

— O, do diabła! — pomyślał brutalnie i wyciągnął ku niej zgłodniałe ręce.

— Sądzę, że powinien pan już odejść — zaprotestowała słabo Gruzińska, mówiąc wciąż do lustra. — Klucz jest w drzwiach.

Rzeczywiście tkwił on w nich, i gdyby się chciało, można było wyjść teraz. Lecz Gaigern z wielu względów chęci tej nie miał.

— Nie — powiedział, władczo, tonem pana w stosunku do tej wątłej kobiety, drżącej, jak nastrojone skrzypce — nie pójde. Wiesz przecież sama, że nie wyjdę. Czyż przypuszczasz naprawdę, że zostawiłbym cię samą teraz? Ja — ciebie? I do tego z filizanką, pełną weronalu? Czyż sądzisz, że nie wiem, co się z tobą dzieje? Zostaje i basta!

— Basta? Ależ chcę zostać sama!

Gaigern podbiegł szybko do Gruzińskiej, stojącej pośredku pokoju, i przycisnął jej dłonie sobie do piersi.

— Nie — rzekł, wzburzony — to nieprawda. Sama nie zostaniesz. Przecież ogarnia cię lęk przed samotnością, i ja go w tobie wyczuwam. Całą, całą czuję cię i znam cię ty, obca kobieto, ty, moje maleństwo! Ze mną nie uda ci się komedia — przejrzałem ją, zanadto jest przezroczysta. Byłaś poprzednio w rozpacz, a gdy odejdziesz teraz, ogarnie cię ona ponownie i jeszcze mocniej... Powiedz, bym tu został, o, powiedz!

Potrząsał kłociami jej ręk i chwycił za ramiona, aż zabołało. Po tym poznała jak bardzo był podniecony.

— Jerylinkow błagał i zebrał — przypomniała sobie — ten zaś rozkazuj! — I z niewysłowioną ulgą wsparła głowę na jego niebieskiej jedwabnej pyjamie.

— O, tak, pozostają jeszcze chwile! — szepnęła słabo.

Gaigern, patrząc ponad jej włosami, oddychał świszcząco przez zęby. Kurczowo strach opuścił go, a w zamian pochłoniął wir szybko mijających obrazków jak na filmie: Gruzińska, leżąca martwa w łóżku, z olbrzymią dozą weronalu; on sam, uciekający po dachach; rewizja w Springei — więzienie; wprawdzie nie wyobrażał sobie, jak w nim wyglądać mogło, jednak ujrzał je dokładnie przed sobą. Zobaczył też swą matkę, umierającą po raz drugi chociaż oddawna już nie żyła... Gdy opamiętał się i zorientował, że znajduje się w pokoju Nr 68, strach przebyty i niebezpieczeństwo zmieniły się raptownie w upojenie. Uniósł lekką, drobną kobietę i przytulił ją do siebie jak dziecko.

— Chodź, chodź, chodź! — szeptał koło jej skroni głębokim głosem.

Gruzińska oddawna nie wyczuwała już swego ciała, teraz odczuwało się ono całą siłą tłumionego dotąd głosu; od lat nie była już kobietą, aż do tej chwili. Zawirowało ponad nią czarne dźwięczące niebo, i bez woli popłynęła wwyż, do niego. Krótki, urwany, ptaszęcy krzyk z otwartych jej ust wyrwał Gaigerna z udanej namiętności i pograżył w otchłań prawdziwej, w głębinę rozkoszy, jakiej nie znał dotychczas.

Filizanka na stole hotelowym trzęsła się zcicha, ilekroć przejeżdżało na dole auto. W trującym płynie odbijało się z początku białe światło żyrandola, potem czerwień lampki na nocnym stoliku, a wreszcie tylko reklama, przebiegająca poza firankami. Dwa zegarki śpieszyły się na wyścigi, na korytarzu trzaskała winda, z oddalonej wieży kościelnej, wśród zgłębku nocnych sygnałów, uderzył zegar pierwszą, a w dziesięć minut później na froncie Grand Hotelu znów zajaśniały reflektory.

- Spisz?
- Nie.
- Leżysz wygodnie?
- Tak.

— Czuję, że masz teraz oczy otwarte; czuję twe rzęsy na mym ręku, gdy podnosisz i opuszczasz powieki. Zabawne, że taki duży mężczyzna rzęsy ma jak dziecko... powiedz, czyś zadowolony?

(D. c. n.).

**Pierwszy po wojnie wyścig kolarski dookoła Polski**

**Rozmowa z dyr Kobusem, organizatorem wyścigu o nagrodę Prasy „Czytelnika“**

Już pierwszy rzut oka na prasę „Czytelnika“ wyjaśnia, dlaczego ta właśnie prasa organizuje pierwszy po wojnie wyścig kolarski dookoła Polski. Interesuje się ona wybitnie sportem i wiele poświęca mu miejsca — mówi nam na wstępie dyrektor transportu i łączności „Czytelnika“ ob. Kobus — organizator tegorocznego wyścigu.

Prasa „Czytelnika“ nawiązuje do tradycji pierwszego „Tour de Pologne“, który odbył się w roku 1928.

W wyścigu tym, zorganizowanym przez „Przegląd Sportowy“ na dystansie 2.200 km. zwyciężył znany kolarz Więcek.

Drugi wyścig, zorganizowany również przez „Przegląd Sportowy“ odbył się w 1929 r. Zwyciężył w nim Słowiński.

W trzecim — 1930 r. — wygrał L. piński.

Czwarty wyścig odbył się w 1937 roku na trasie skróconej 1.900 km i wreszcie piąty z kolei, ostatni przed wojną i właściwy „Tour de Pologne“ odbył się w 1939 r. na trasie 1.321 km, zorganizowany przez Polski Związek Kolarski. W klasie międzynarodowej wzięli udział emigranci polscy z Bułgarii, Węgier i Francji — zwyciężył Napierała.

Obecny — szósty z kolei, a pierwszy po wojnie wyścig — ze względu na porę jesienną odbędzie się na trasie skróconej — 650 km.

Wyścig rozpocznie się 25 września: Start z Krakowa o godz. 12-ej, start t. zw. honorowy sprzed krakowskiego Pałacu Prasy „Dziennika Polskiego“. Starterem honorowym będzie prezes Spółdz. Wyd. „Czytelnik“ — Jerzy Borejsza.

Kolarze przejadą w zwartej grupie głównymi ulicami Krakowa na start właściwy za miastem w kierunku do Katowic.

W Katowicach — półfinał etapu z finiszem o nagrodę „Dziennika Zachodniego“, po czym trasa prowadzi przez Mikołów, Gliwice i Zabrze do Bytomia, gdzie będzie meta pierwszego etapu. Odcinek ten liczy około 155 km.

Drugi etap rozpocznie się w dniu 26 września startem w Bytomiu z kierunkiem na Opole. W Opolu — półmetek z lotnym finiszem, skąd kolarze przejadą do Częstochowy, gdzie zwycięzcom rozdzielone zostaną nagrody „Zycia Częstochowy“.

Trzeci — z Częstochowy przez Piotrków do Łodzi (142 km) z zakończeniem etapu w Helenowie, o nagrodę „Dziennika Łódzkiego“.

Ostatni etap: Łódź — Warszawa na trasie 140 km. Zakończenie biegu na Stadionie Legii w Warszawie, w niedzielę, dnia 28 września około godz. 17-ej.

Nagrody etapowe fundują poszczególne redakcje „Czytelnika“: — „Rzeczpospolita“, „Życie Warszawy“, „Wieczór“ i „Dziennik Łódzki“. Dla drużyny zwycięskiej przewidziana jest nagroda przechodnia Prasy „Czytelnika“ w postaci pięknego pucharu, dla indywidualnego zaś zwycięzcy — nagroda tygodnika „Sport i Wczasy“.

W roku przyszłym Prasa „Czytelnika“ organizuje „Tour de Pologne“ na trasie 2.400 km przez wszystkie większe miasta Polski. Niezależnie od tegorocznego Wyścigu Dookoła Polski — „Wieczór“ organizuje w dniu 28 września bieg kolarski po ulicach stolicy dla kolarzy i kolarzek prasy warszawskiej — „majdaniarzy“.

Start biegu — z podwórza drukarni „Czytelnik“, Marszałkowska 3-5 z finiszem na Stadionie Legii na godzinę przed przybyciem do mety kolarzy z „Wyścigu Dookoła Polski“ — uprzejmie objaśni nas stary kolarz i „majdaniarz“ (w podwój-

nym cudzysłowie) nie ze względu na „kolportaż“, ale z powodu Majdana (obóz koncentracyjny).

— Muszę panu wyjaśnić — mówi dyr. Kobus — organizator wyścigów, że poruczone mi zadanie prowadzę — primo z urzędu, secun-

do z zamiłowania, gdyż nie jestem laikiem w tej dziedzinie sportu. Uczyłem się alfabetu kolarskiego i wyszedłem z jednej ławy szkolnej z Jerzym Koszutskim, znanym kolarzem i zwycięzcą na Olimpiadzie w Amsterdamie w 1921 roku.



Spotkanie międzymiastowe Poznań — Łódź zakończyło się jak przewidywaliśmy zasłużonym i zdecydowanym zwycięstwem Poznania 4:1. Spotkanie to mogło jednak zakończyć się nieco innym wynikiem, gdyby skład reprezentacji Łódzi był nieco inny. Do przerwy utrzymywał się wynik remisowy 0:0

i zanosilo się, że i tym razem Łódź uzyskałby trzeci już pod rząd wynik remisowy.

Spotkanie to nie należało do zbyt ciekawych. Gra stała na niskim poziomie technicznym. Być może wpłynęła na to ogromny upał.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Poznań: Krystkowiak, Wais, Wojciechowski, Matuszek, Tarka, Słoma, Smółski, Kazimierzczak, Gendera, Gawron (Czapczyk), Gerak.

Łódź: Komar, Łuc, Korporowicz, Rączko, Urban, Baján (Miller, Redel), Marciniak, Łącz, Cichocki, Janeczka i Baran.

W pierwszych minutach Łódź ma kilka okazji do strzelenia gola, ale niestety gra się tylko lewą stroną ataku przypominając o dobrze dysponowanym w dniu tym Baranie, który stał na Boisku beczynnie. Bramkarz Łodzi Komar grał bez zarzutu. Doskonale wypadł również Łuc na obronie. Znacznie gorzej grał Korporowicz. Baján b. słabo.

W pomocy podpora drużyny był niezastąpiony Urban, wartościowy piłkarz. Nic też dziwnego, że przewany został łódzkim Parpanem.

Gra w pierwszej połowie była wyrównana.

Atak nasz pracował chaotycznie. Cichocki podawał piłkę Marciniakowi, a Łącz starał się nawiązać łączność z Baranem. „Polityka“ klubowa paraliżowała wiele akcji. Poszczególnej graczce przypominały o part nerach z konkurencyjnych klubów, tak że „system“ ten paraliżował przeprowadzenie jakiejś obmyślanej akcji.

Obie drużyny w czasie przerwy przeprowadzają zmiany w swoich składach. W drużynie Poznania zamiast Gawrona gra Czapczyk, a w drużynie Łodzi zamiast Rączki i Bajana grają Miller i Redel. Pomysł wstawienia Redla nie był szczęśliwy. Zawinił on dwa razy i w tych właśnie momentach padły dwie bramki. Natomiast jeżeli chodzi o Millera, to powinien on być grać cały czas. Koncepcja wyznaczenia całej pomocy z jednego klubu nie opłaciła się.

Pierwszą bramkę strzela z zamieszania podbramkowego Janeczka w 6 min. Łódź zaczyna prowadzić 1:0. Gra staje się znacznie ciekawsza. Tempo ożywia się. Słońce zaczyna mniej dokuczać graczom.

W 19 min. Kazimierzczak zdobywa wyrównanie. Wynik 1:1. W 21 min. Smółski z winy Redla przechodzi z piłką niemal pod samą bramkę i strzela drugą bramkę dla Poznania.

Atak Łódzki gubi się z piłką. Ambitnie grający Cichocki nie może jednak poradzić sobie z silniejszymi fizycznie graczami Poznania.

W 32 min. Czapczyk strzela trzecią bramkę, a w 35 min. Smółski zdobywa czwarte goale. Łodzianie nie wykorzystują trzech wolnych. Sędzia popełnia szereg kardynalnych błędów dyktując zamiast karne strzały wolne, co powoduje obrażenia na trybunie.

Chcąc zrehabilitować się nieco wobec publiczności łódzkiej sędzia Michałik dyktuje karny minutę przed końcem meczu za sfaulowanie Barana. Egzekutorem jest Łącz, ale strzela on tak niefortunnie, że piłka grzęźnie w rękach bramkarza Krystkowiaka.

Spotkanie kończy się ostatecznie zwycięstwem Poznania 4:1.

Sędziował słabo p. Michałik. Publiczności 12 tysięcy.

**Pisarski kontuzjowany**

Józef Pisarski na jednym z treningów zwichnął nogę i od kilku dni chodzi przy pomocy laski.

W związku z kontuzją za Pisarski zmuszony został na krótki okres czasu przerwać prowadzenie treningów.

**Szwecja - Polska 5:4 (3:2)**

**Doskonały wynik polskich piłkarzy w Sztokholmie. Po przegranym meczu z Czechami honorowy wynik w Szwecji. Cieślík, Hogendorf i Gajdzik strzelcami bramek**

Wczoraj w Sztokholmie odbył się międzymiastowy mecz piłkarski Polska—Szwecja. Spotkanie to obudziło w całej Szwecji ogromne zainteresowanie. Do stolicy Szwecji przybyło z całego kraju szereg pociągów popularnych.

Mecz był nadzwyczaj emocjonujący ze względu na wyjątkowo dużą „porcję“ bramek. Atak nasz tym razem zagrał bardzo dobrze i potrafił Szwedom strzelić cztery bramki. Tak potępiany przez prasę warszawską Hogendorf okazał się i tym razem dobrym graczem.

Polska miała bardzo piękne momenty podbramkowe i na ogół sprostała swemu zadaniu. Spodziewano się ogólnie znacznie wyższej przegranej ze Szwecją, która w meczach międzymiastowych potrafiła w tym sezonie uzyskać szereg wspaniałych sukcesów sportowych.

Bramki dla Polski zdobyli Cieślík (2), Hogendorf i Gajdzik po jednej. Po zmianie stron zanosilo się, że Polska potrafi wyrównać, ale Szwedzi potrafili wykorzystać handikap własnego boiska i publiczności.

Nie ulega wątpliwości, że u siebie w domu potrafilibyśmy uzyskać przy najmniej wynik remisowy lub zwycięstwo.

W całym kraju zainteresowanie tym meczem było kolosalne. Wszystkie telefony w redakcji naszego piśma nieustannie dzwoniły z zapytaniem o wynik. — Byliśmy w tym szczęśliwym położeniu, że naszych czytelników mogliśmy już od godziny 19,30 informować o wyniku spotkania.

Wynik 5:4 jest jak zaznaczamy w tytule bardzo dla nas zaszczytnym rezultatem. Szwecja, która nie miała wojen i która szczyty się postawieniem sportu na bardzo wysokim poziomie, powinna była uzyskać z na-

szą jedenastką reprezentacyjną wynik znacznie lepszy.

Reprezentacja Polski była nadzwyczaj serdecznie witana przez przedstawicieli Szwedzkiego Związku Piłkarskiego jak i przez publiczność

**Po przegranym meczu kolarskim Łódź - Praga 52:68 pkt.**

Pierwsze po wojnie zorganizowane w Łodzi międzynarodowe zawody kolarskie na torze między reprezentcjami Łodzi i Pragi nie przyniosły kolarzom polskim oczekiwanych sukcesów.

Chociaż był to mecz Praga—Łódź, to jednak mieliśmy nieoficjalnie spotkanie Polska—Czechosłowacja.

Okazuje się, że kolarze nasi jak Bek i Kupczak w walce z elitą zawodników czeskich nie mieli wiele do powiedzenia. Dopiero teraz przekonaliśmy się, jak dobrze się stało, że nie doszedł do skutku wyjazd reprezentacji kolarskiej Polski na mistrzostwa świata do Paryża. Uniknęliśmy mimo woli jeszcze jednej kompromitacji sportowej.

Inną jest kwestia, że gdyby w biegu sprinterskim reprezentacja Łodzi potrafiłaby taktycznie i w sposób bardziej racjonalny rozwiązać zagadnienie walki nie tyle o miejsca, a o punkty, to rzecz oczywista że Bek, czy Kupczak mieliby większe szanse pokonania Slepánka lub Czupka niż Cichlára czy Machka.

A tak — ponieśliśmy porażki we

wszystkich czterech biegach, przy czym Czesi przewyższali naszych kolarzy szybkością na ostatniej prostej.

Po rozegranym meczu w Sztokholmie gracie nasi udają się do Helsingforsu, gdzie rozegrają drugi mecz międzymiastowy na północy Europy tym razem z Finlandią.

Jednym z najpoważniejszych mankamentów naszych kolarzy jest katastrofalny stan sprzętu sportowego. Czesi dysponują pierwszorzędnymi rowerami, a co ważniejsze, mają idealne gumy.

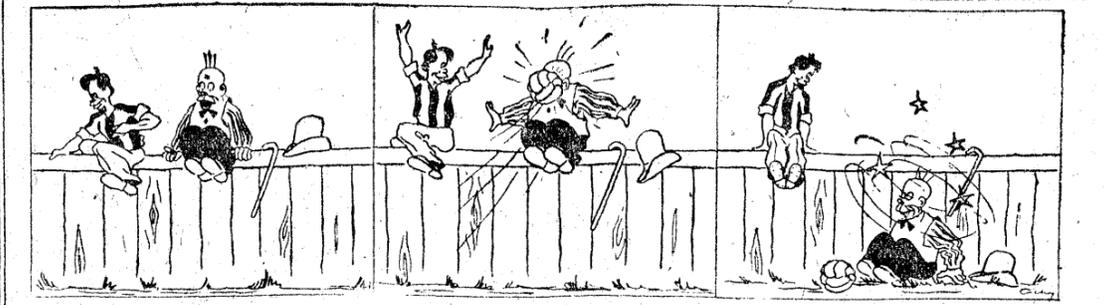
Zanim rozwiązany nie zostanie u nas ten tak ważny problem, to sport kolarski w Polsce znajdować się będzie w bardzo kłopotliwej sytuacji.

Przegrana ta nie powinna jednak nas zniechęcać i trzeba koniecznie apelować do Polskiego Związku Kolarskiego, żeby dołożył wszelkich starań, by utrzymać nawiązane stosunki sportowe z Czechami.

Jutro jeszcze odbędzie się mecz z Czechami w Łodzi. Tym razem zorganizowane będą wyścigi przy świetle elektrycznym.

Będzie to mecz półtoragodzinny, parami z udziałem kolarzy nie tylko czeskich i łódzkich ale i zawodników z całej Polski. Przede wszystkim starować będą zawodnicy z Warszawy, Wrocławia i Krakowa.

Jutrzejsze wyścigi zapowiadają się interesująco. Ciekawi jesteśmy, jak tym razem wypadną pojedynki naszych kolarzy z mistrzami Czechosłowacji.



Na parkanie z Dziem młodym Krupka zatrzy na zawody. Nagle piłka cełnym ciosem Z Krupki się zderzyła nosem. Dyżło woła: „Co za asy! Bramkę wbił pierwszej klasy!“

P. GOJAWICZYŃSKA  
**KRATA**  
CZYTELNIK  
STRON 224  
Zł 400  
(K. 1197)

CZ. CENTKIEWICZ  
**WYSPA MGIEŁ I WICHRÓW**  
CZYTELNIK  
STRON 308  
Zł 600  
(K. 1198)

PONIEDZIAŁEK  
15  
WRZEŚNIA

DZIS:  
Nikodemus  
słow. Budzistawa

JUTRO:  
Kornelia i Euzebii  
słow. Sedzistawa

- 1812 Pożar Moskwy.
- 1840 Uruchomienie pierwszego odcinka kolei żelaznej w Anglii.
- 1845 Urodził się w Londynie znakomity językoznawca Henry Sweet, autor podręcznika fonetyki.
- 1883 Ukazanie się pierwszego numeru polskiego pisma socjalistycznego „Proletariat”.
- 1917 Rewolucja w Rosji — detronizacja cara Mikołaja II.

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

Kom. Miejsk. M. O. — tel. 253.60  
Pogot. Rat. Miejskie — tel. 104-44  
Pogot. Rat. Ubezpiecz. — tel. 134.15  
Pogot. lekarskie PCK — tel. 117-11  
Straż Pożarna — tel. 117-11

DZURURY APTEK:

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Darnieckiego Piotrkowska 127, Zajackiewicza (Zielony Rynek 37), Gorczyckiego (Daszyńskiego 59), Karłina (Wschodnia 54), Antoniewicza (Fabianicka 56), Stec-kela (Limanowskiego 37).



TEATR W. P. (Cegielniana 24) — o godz. 19.30 „Burza” Szekspira.  
TEATR TUR — nieczynny.

TEATR KAMERALNY DOMU SOLNIERZA (Przejazd 34) — o godz. 19.15 „Żołnierz i bohater”.

TEATR „SYRENA” — TRAUĞUTTA Nr 1 Komedia R. Niewiarowicza „Ich dwóch” o godz. 19.30.



ADRIA — „My z Kronsztadt”.

BAJKA — „Doktor Murek”.

BAŁTYK — „Mściwy jastrząb”.

GDNIA — „Goal”.

HEL — „Płonące zagiew”.

MUZA (ul. Fabianicka 173) „Bohaterki Pacyfik”.

POLONIA — „Lermontow”.

PRZEDWIOSNIE — „5 Zuchów”.

ROBOTNIK — „Sad Narodów”.

ROMA — „Wilki morskie”.

REKORD — Nieczynny.

STYLOWY — „Wesoly sublokator”.

SWIT — „Niewidzialny detektyw”.

TECZA — nieczynny.

TATRY — „5 Zuchów”.

WOLNOSC — „Wesoly pensjonat”.

WŁOKNIARZ — „Mściwy jastrząb”.

WISLA — „W cieniu podejrzania”.

ZACHETA — „Konik Garbusek”.

OSWIATOWY (ul. Piotrkowska 243) „Księżniczka Płaska” — „Przygody Wojtusia na morzu”.

POCZĄTKI SEANSÓW:

Kino: Zacheta — o godz. 17.00, 19.00, 21.00, w niedzielę i święta o godz. 16.30.

Kino: Hel, Wisła, o godzinie 17, 9, 21 — w niedzielę i święta o godz. 15.

Kino: Bałtyk — w dni powszednie o godz. 16.00, 18.30, 21.00 — niedzielę o 13.30.

Kino: Wolność, Rekord, w niedzielę o 14.30.

Kino Muza o godz. 18.00, 20.30, w niedzielę i święta o godz. 16.00, 18.30, 21.00.

Kino: Stylowy, Polonia o godz. 17.00, 19.00, 21.00, w niedzielę o 15.00.

Kino: Tecza, Roma, Swit, Bajka, Włokniarz, Robotnik, Adria, Przedwiosnie — pocz. o 15.30, 18.00, 20.30 — niedzielę o 13.00.

Kino: Wolność — o godz. 15.30, 17.15, 20, w niedzielę o 13.15.

Kino Gdynia — pocz. o 16.30, 18.30, 20.30 w niedzielę o 14.30.

Kino Tatry o godz. 16, 18.30, 21, w niedzielę 13.30.

Zebrania i odczyty

DZIS:

— W lokalu Klubu Liter. „Pickwick” ul. Traugutta 6, I p. o g. 19.00 wieczór dyskusyjny „O literaturze współczesnej” wygł. Stef. Żółkiewski.

— W lokalu własnym ul. Śródmiejska 3 (w podw. lewa of. I. piętro) staraniem łódz. Kom. Poale Sjon C. S. Hitchcudt wykład dr. Arie Tartakowera. Począz. o godz. 18-jej.

— W lokalu własnym Zgromadzenia Kupców w Łodzi ul. Piotrkowska 40, sala 3, o godz. 19.30 zebranie ogólnoinformacyjne sekcji spożywczej, i o godz. 19.15 w sali 7 — sekcji kwiatiarń.

UCZMY SIĘ PLYWAĆ!

Na świeżo odnowionej pływalni Polska YMCA organizuje komplety nauki pływania dla chłopców, dziewcząt, kobiet i mężczyzn.

Początek kursów 15 b. m.

Zapisy w Sekretariacie Polskiej YMCA, ul. Moniuszki 4-a. (310/W)

WIADOMOŚCI KUPIECKIE

Zgromadzenie Kupców m. Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, iż w miesiącu wrześniu b. r. odbędą się następujące zebrania ogólnoinformacyjne poszczególnych Sekcji Branżowych:

SEKCJA SPOŻYWCZA	dn. 15. 9. br. godz. 19.30 sala 3
SEKCJA KWIACIARN	„ 15. 9. br. „ 19.15 „ 7
SEKCJA SZKŁO-PORCELANA	„ 16. 9. br. „ 19.30 „ 7
SEKCJA PAPIERNICZA	„ 16. 9. br. „ 19.30 „ 3
SEKCJA SKÓRZANA	„ 17. 9. br. „ 19.00 „ 7
SEKCJA WŁOKIEN.-GALANT.-KONFEKCYJNA	„ 17. 9. br. „ 19.30 „ 3
SEKCJA RYŃKOWA	„ 20. 9. br. „ 18.00 „ 3
SEKCJA OPAŁOWA	„ 25. 9. br. „ 19.00 „ 3

# Sprawa brzydko pachnąca

Nic nie może usprawiedliwić takich faktów. Co na to Zarząd Nieruchomości Miejskich?

Pod względem czystości i higieny Łódź nie cieszy się dobrą opinią. Wiadomo przecież, że w znacznej części miasta brak takich podstawowych urządzeń, jak kanalizacja. Ale nawet w tych warunkach można by dojść do lepszych rezultatów...

Najlepiej operować przykładami. Kilka dni temu pewna gazeta łódzka umieściła artykuł p. t. „Dziecko omal nie utoneła w kloace”. Artykuł ten był sprawozdaniem z Sądu Starościńskiego, który ukarał administratora posesji przy ul. 11 Listopada 50 tygodniem bezwzględnej aresztu. W posesji tej pod ciężarem samochodu ZOM zerwało się pokrycie dołu gnilnego.

Jak sprawa się przedstawia w rzeczywistości?

Ponieważ chodzi tutaj o sprawę Zarządu Nieruchomości, który administruje posesję, zamieszkałą przez dziesiątki tysięcy ludzi, przytaczamy dokument:

Łódź, dnia 22 kwietnia 1947 r.  
Zarząd Nieruchomości przy ul. 11 Listopada 50  
M e l d u n e k

w sprawie zerwania dołu filtrowego Do Zarządu Nieruchomości w mieście za pośrednictwem Biura Rejonu Nr 8 W nieruchomości położonej przy ul. 11 Listopada Nr 50 zerwało się sklepienie dołu biologicznego przy wywozie śmieci. Z uwagi na niebezpieczeństwo proszę Zarząd Nieruchomości o przeprowadzenie naprawy.

Administrator (—) Z. Kolenda  
Kilka słów wyjaśnienia: administratorzy nieruchomości miejskich mogą dysponować jedynie sumą 500 zł. na poszczególny obiekt. Kwota do 10.000 zł. może dysponować Rejonowy Zarząd Nieruchomości Miejskich, któremu podlegają administratorzy domów. O naprawach przekraczających sumę 500 zł. administrator domu nie może decydować, więc ob. Z. Kolenda alarmował Oddział Remontów Zarządu Nieruchomości wyżej wymienionym pismem, podkreślając grożące niebezpieczeństwo. Ponieważ jego interwencja nie odniosła skutku, pisze on jeszcze raz do Oddziału Remontów Zarządu Nieruchomości: „zwracam się z powtórną prośbą, gdyż stan powyższy może spowodować wypadek wpanięcia do zle zabezpieczonego dołu i tym samym zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Nadmieniam, że zabezpie-

czenie dołu jest kosztowne i zmuszony jestem uzyskać zgodę Zarządu Nieruchomości... Powyższą sprawę traktować należy jako bardzo pilną”.

Koszta remontu w opisanym wypadku wyniosą przypuszczalnie około 30 tys. zł. Administrator, który dysponuje jedną sześćdziesiątą częścią tej sumy, prosi właściwą instancję o przeprowadzenie remontu, uprzedza o niebezpieczeństwie, ponownie interweniuje, zostaje ukarany tygodniem bezwzględnej aresztu i wreszcie uzyskuje zapewnienie Zarządu Nieruchomości, że remont dołu zostanie wykonany w terminie do 30 września rb. Mała omyłka — nie administrator uzyskał

to zapewnienie, lecz dyrekcja Zarządu Nieruchomości wystosowała do Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego, referat karny, pismo. zawierające owe zapewnienie...

Ale przedtem musiało dziecko wpaść do kloaki, administrator został ukarany i sprawa musiała przejść przez prasę.

Uważamy, że Zarząd Nieruchomości Miejskich powinien w podobnych wypadkach znaleźć drogę inną niż przyjętą biurokratycznie — z podaniami, przetargiem itd. Nic nie może usprawiedliwić faktu, że w wielkim mieście kloaki nie są zabezpieczone w należyty sposób. (Bi)

## Czy nie można inaczej?

Nieregularne i nieprzewidziane przerwy w prądzie paraliżują życie

Sprawy związane z elektrownią i przerwami w dopływie prądu nie schodzą ostatnio ze szpalt prasy łódzkiej.

Pismo nasze w szeregu artykułów wyjaśniało konieczność ograniczeń i apelowało do mieszkańców by zastosowali we własnym interesie jak najdalej idącą oszczędność w zużyciu prądu.

Tym niemniej uważamy „politykę” elektrowni w wyłączeniu prądu w poszczególnych dzielnicach za źle przemyślaną i prowadzącą do paraliżowania normalnego życia. Chcemy codziennie wiedzieć, które dzielnice i w jakich godzinach nie będą miały światła, względnie że grozi im wyłączenie światła.

W ten sposób będzie można sobie rozplanować dzień i skończy się stan, przy którym wyłączenie prądu zastaje buchaltera nad rozpoczętym bilansem, dziennikarza z napisanym do połowy piłnym artykułem, studenta w trakcie nauki itd., itd.

Gdy każdy mieszkaniec Łodzi dowie się w jakich godzinach danego dnia nie będzie miał światła, potrafimy odpowiednio ułożyć swoje zajęcia, by praca na tym nie ucierpiała. Domagamy się od dyrekcji elektrowni codziennego informowania o przerwach w dopływie prądu oraz stosowania kolejności w wyłączeniu dzielnic. (o.)

kułem, studenta w trakcie nauki itd., itd.

Gdy każdy mieszkaniec Łodzi dowie się w jakich godzinach danego dnia nie będzie miał światła, potrafimy odpowiednio ułożyć swoje zajęcia, by praca na tym nie ucierpiała. Domagamy się od dyrekcji elektrowni codziennego informowania o przerwach w dopływie prądu oraz stosowania kolejności w wyłączeniu dzielnic. (o.)

## Pożary i wypadki

### Wpadł do 15 metrowej studni

Na niezabudowanej posesji przy ulicy Sienkiewicza 7 należącej do Zarządu Miejskiego znajduje się głęboka, 15-metrowa studnia. Nie jest ona niczym zabezpieczona, nie więc dziwnego, że przechodzący tamtędy nocą 20-letni Czesław Kubiak, zam. Marysin III, ul. Tęczowa 10, nie zauważył pułapki i wpadł do studni.

Nieprzytomnego wydobyla Straż Pożarna. Po zastosowaniu sztucznych oddychania ofiarę cudzego nieudbalstwa oddano pod opiekę milicji.

### Przez własną nieostrożność

Oto dwa wypadki spowodowane rozrządzeniem i nieostrożnością. W mieszkaniu Kazimierza Kucharzkiego przy ul. Sienkiewicza 25 gotował się na maszynie elektrycznej łuszczyk w kotłach. Właściciel mieszkania wyszedł z domu, zapomniawszy maszyny wyłączyć, łuszczyk wygotował się i wkrótce zaczął się dymić rozprazony kocioł. Zaniepoko-

## Z ukosa

### Zagadnienia pokojowe

— Nareszcie mamy pokój! — rzekł żandarm grecki Stefanopolos i otworzył ogień z karabinu maszynowego na lasek, w którym, jak sądził mieli pozycję powstańcy.

— Mamy pokój! — rzekł lotnik holenderski van Tulpen, spuszczać póltonową bombę na wioskę indonezyjską.

— Mamy pokój! — rzekł policjant angielski Smith, puszczając serię z automatu na demonstrantów żydowskich w Palestynie.

— Mamy pokój! — rzekł generał chiński Czang-peng-kieng, nakazując ostrzelać z artylerii pozycję wojsk komunistycznych.

— Mamy pokój! — rzekł falan gista Pedro, rozstrzelując kilku nastu demokratów.

— Mamy pokój! — wykrzyknął Stefan Kluska, otrzymawszy po dwuletnich staraniach przydział z urzędu kwaterekowego.

(Gwoli sumiennosci dodać należy, że o ile pierwszych pięć zdażeń, opowiedzianych powyżej, nosi niestety wiele cech prawdopodobieństwa, o tyle okrzyk ob. Stefana Kluski należy raczej „mie dzy bajki włożyć”).

WŁAD.

### Wpadł do 15 metrowej studni

Na niezabudowanej posesji przy ulicy Sienkiewicza 7 należącej do Zarządu Miejskiego znajduje się głęboka, 15-metrowa studnia. Nie jest ona niczym zabezpieczona, nie więc dziwnego, że przechodzący tamtędy nocą 20-letni Czesław Kubiak, zam. Marysin III, ul. Tęczowa 10, nie zauważył pułapki i wpadł do studni.

Nieprzytomnego wydobyla Straż Pożarna. Po zastosowaniu sztucznych oddychania ofiarę cudzego nieudbalstwa oddano pod opiekę milicji.

### Przez własną nieostrożność

Oto dwa wypadki spowodowane rozrządzeniem i nieostrożnością. W mieszkaniu Kazimierza Kucharzkiego przy ul. Sienkiewicza 25 gotował się na maszynie elektrycznej łuszczyk w kotłach. Właściciel mieszkania wyszedł z domu, zapomniawszy maszyny wyłączyć, łuszczyk wygotował się i wkrótce zaczął się dymić rozprazony kocioł. Zaniepoko-

## Automobilisci

### jadą do Warszawy

Automobilklub Łódzki organizuje w dniach 20 — 21 bm. zjazd samochodowy do Warszawy celem wzięcia udziału w ogólnej akcji odbudowy Stolicy.

Zjazd ten połączony będzie w Warszawie z ginkhamą samochodową.

Informacje dotyczące tej imprezy udziela codziennie sekretariat Automobilklubu Łódzkiego przy ulicy Andrzeja 6 w godz. od 18 do 20. Tel. 136-66.

## LEKARZE

- Doktor GLAZER skórnio weneryczne 5-8. Andrzeja 28. (172 P)
- Dr REICHER — specjalista, weneryczne, skórne, picicowe (zaburzenia). Południowa 26, godz. 7-8 rano, 2-5. (167 P)
- Dr RÓZYCKI, specjalista chorób kolecychn, akuszerii. Przyjmuje 2-6. Legionów 9, telefon 166-29. (5773)
- Dr PIESKOW — nerwowe, wewnętrzne, elektrowstrząsy, 3-5, Zawadzka 6. (175 P)
- Dr PIETRASKIEWICZ specjalista chorób uszu, nosa, gardła 3-4 Sienkiewicza 73. (178 P)
- Dr PIWECKI — wewnętrzne — Piotrkowska 35 — ordynuje 3-6. (104/R)
- Dr PROCHACKI, specjalista, skórn. weneryczne. Legionów 17, 2-1, 3-6. (2710)
- Dr MIECZYSLAW KOWALSKI choroby weneryczne, skórn. Al. 1 Maja 3, 8-10 i 4-7. (169 P)
- Dr MAJEWSKI — choroby kobiece, wewnętrzne Legionów 1/3, m. 1. Telefon 216.82. (130 P)
- Dr KUDREWICZ ZYGMUNT specjalista chorób wenerycznych, skórnych, powróż. Piotrkowska 106, przyjmuje 7-10 i 3-7. (166 P)
- Dr SWIECICO, Zawadzka 38, akuszerka, choroby kobiece. (80)
- Dr LUKIEWICZ, specjalista skórnych, wenerycznych — Wólczańska 4, 8-10, 3-6. (3674)

## LEKARZE DENTYSTY

Lekarz dent. BALICKA, Moniuszki 11, II p., 10-1, 4-7. Tel. 151.15.

## Ostatni łyk

(Rys. z „News Chronicle”)



Pewien człek, Co wypić lubił, Kiedyś ujrzał

(Mając w czubie), że w butelece, zamiast wódki Diablik siedzi. więc ze smutkiem

Rzekł: „Ja oddam Ci swą duszę, Ale przedtem, Lęknięć muszę!”

## Redaktor naczelny: ANATOL MIKULKO

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 96, tel. 123-33 i 123-34. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 13-14, tel. 207-18; zastępca redaktora we wtorki i piątki od 13-14, tel. 125-64; sekretarz redakcji codziennie od 10-12, tel. 209-02; kierownik działu miejskiego od 10-12, tel. 203-95. Redakcja rękopisów nie zwraca, za treść i terminy ogłoszeń nie bierze odpowiedzialności.

OZNAK OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 96, III piętro, tel. 123-33 i 123-34. Złoty od godz. 8-15. Punkty przyjmowania ogłoszeń: Pl. Niepodległości (halo), sklepy „Czytelnika”, Piotrkowska 62 i Piotrkowska 96. CENY OGŁOSZEŃ: za milimetr szpalty za tekstem do 100 mm — zł. 35.— za 1 mm szpalty, od 101 do 200 mm — zł. 45.— za 1 mm szpalty, powyżej 200 mm zł. 60.— za 1 mm szpalty. W tekście do 100 mm zł. 50.— za 1 mm szpalty, od 101 do 200 mm — zł. 60.— za 1 mm szpalty, powyżej 200 mm — zł. 70.— za 1 mm szpalty. NEKROLOGI: do 50 mm zł. 30.— za 1 mm szpalty, od 51 do 100 mm — zł. 45.— za 1 mm szpalty; od 101 do 150 mm — zł. 60.— za mm szpalty, powyżej 150 mm zł. 85.— za 1 mm szpalty.

OGŁOSZENIA DROBNE: osobiste i poszukiwania rodzin 20 zł.— za wyraz, handlowe — 25.— zł za wyraz, zguby — 20.— zł za wyraz, poszukiwania pracy — 10.— zł — za wyraz, (najmniej 10 wyrazów). W tekście, w numerach świątecznych i niedzielnych 30 proc. drożej. Rachunek czekowy: P. K. O. Oddział w Łodzi Nr VII-567.

## Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „CZYTELNIK”

Odbito w drukarni Sp. Wyd. „Czytelnik” Nr 4 — Łódź, świrkł 2.